

PLATON

HIPPIASZ WIĘKSZY

Przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył
WŁADYSŁAW WITWICKI

Kęty 2021
WYDAWNICTWO
MAREK DEREWIECKI

Tytuł oryginału:

Ἰππίας μείζων

Wydanie pierwsze drukiem: Wydawnictwo ANTYK, Kęty 1999

Podstawa wydania:

Platon, *Dialogi*, t. I–II, Wydawnictwo Marek Derewiecki, Kęty 2021

© 2021 for the Polish edition by Wydawnictwo Marek Derewiecki

Przełożył oraz wstępem i objaśnieniami opatrzył: Władysław Witwicki

Przekład i opracowanie przejrzała i uzupełniła: Edyta Kubikowska

Korekta: Teresa Dziemińska

Skład tekstu i projekt okładki: PA

ISBN 978-83-66315-54-9

WYDAWNICTWO MAREK DEREWIECKI

ul. Szkotnia 29a, 32-650 Kęty

tel./fax (33) 8454149, 603931607

e-mail: wydawnictwo@derewiecki.pl

Księgarnia: www.derewiecki.pl

Dystrybucja: tel. 502637305

Spis treści

Wstęp tłumacza	4
<i>Hippiasz większy</i>	6
Notka o Autorze	48
Lista dialogów Platona wydanych w formie ebooków	49

WSTĘP TŁUMACZA

Hippiasza większego uważają niektórzy za dialog związany treścią z *Hippiaszem mniejszym*. I tak O. Apelt, autor nowego tłumaczenia niemieckiego dwóch tu zebranych dialogów, widzi w dialogu większym pewnego rodzaju pieśń przebiegłą. Sokrates miał się jakoby skompromitować, a przynajmniej zbałamucić czytelnika swymi sofizmatami z rozmowy poprzedniej; dlatego naprawia swą reputację z pomocą nowej rozprawy z tym samym znajomym.

Przypuszczenie to nie wydaje się jednak konieczne. W poprzednim dialogu szło o kwestię dobra, o sprawę idealnego typu człowieka, w tym chodzi o istotę piękną, które autor pragnie odróżnić czymś od dobra, chociaż nie bardzo wie, jak to zrobić. W każdym razie temat rozmowy wydaje się inny.

Poza tym, już w objaśnieniach do dialogu poprzedniego znajdują się uwagi, których celem jest wykazać, że stanowisko, jakie tam Sokrates zajmuje, nie powinno bałamucić czytelnika; uwagi oparte na tekście dialogu.

Trudno odpowiedzieć na pytanie, dlaczego te oba dialogi mają tę właśnie osobę w tytule. Ma się dziś wrażenie, że równie dobrze mógł Sokrates z każdym innym sofistą rozmawiać o tym, czy dzielny człowiek robi źle świadomie i na czym polega piękno. Może się je kiedyś uda rozwiązać — filologom. Jednakże i bez odpowiedzi na to pytanie z zajęciem można oba dialogi przemyśleć.

Hippiasz większy wydaje się późniejszym od *Mniejszego*, jeżeli brać pod uwagę stosunek osobisty rozmawiających. W poprzednim Sokrates zachowywał wobec sofisty jakieś pozory towarzyskie uszanowania, pewną rezerwę. Hippiasz był bliski obrazy, potrzeba było pośrednictwa Eudikosa, żeby dyskusja mogła jako tako dobieść do końca. Sokrates przybierał pozę nieśmiałą, ostrożną — w tym dialogu ma ton poufalski, bezceremonialny, dający się pomyśleć między starymi znajomymi, którzy się nie rozumieją, wobec czego jeden nabiera drugiego gruntownie. Sokrates jest swobodny i w dobrym humorze — Hippiasz

w jeszcze lepszym, robi poufale zwierzenia, improwizuje lekcję, daje odpowiedzi na żart, nie obraża się o zupełnie otwarte aluzje Sokratesa, które kijem pachną, słucha delikatnych wzmianek pod swoim adresem o kamieniu młyńskim bez uszu i bez mózgu, które jego pojętność malują; udaje, że nie słyszał. Trudno pomyśleć, żeby Platon, mający tak dobrze uzasadnione ambicje pisarskie i umiejący tak doskonale malować w rozmowie psychologiczne tło osobistego stosunku rozmawiających, naprzód czytelnikom pokazywał ludzi spoufalonych na koleżeńskim stopie, a później zapoznawał ich niejako i dopiero ośmiewał się za pośrednictwem Eudikosa. To się więc wydaje rzeczą niewątpliwą, że *Hippiasz większy* wyszedł po *Mniejszym*, ale koniecznego wewnętrznego związku między nimi dopatrzeć się trudno, jeżeli się treść dialogów bierze pod uwagę.

Jakiś związek treściowy jest, bo piękno niedaleko odbiegło od dobra, kwestia mocy jest dotknięta w jednej i w drugiej rozmowie, ale dialog drugi, mimo to, trudno uważać za dalszy ciąg, dopełnienie, czy przeciwstawienie pierwszego. *Hippiasz większy* stanowi całość sam dla siebie.

Dzieje się, być może, na ulicy — otoczenie nie odgrywa żadnej roli w dialogu. Tyle tylko widać, że gdzieś jesteśmy w Atenach i przysłuchujemy się pogawędce dwóch dobrych, dalekich znajomych.

Dodać nie zaszkodzi, że U. V. Wilamowitz-Moellendorff, autor znakomitego dzieła o Platonie, które w r. 1920 wyszło w drugim wydaniu, uważa ten dialog za nieautentyczny, jakkolwiek pochodzący ze szkoły Platona i za życia jego wydany. Opiera się na tym, że nie widać w nim jakoby platońskiego humoru i wdzięku, i Sokrates ma być jakoby mało charakterystyczny. Zarzutów przeciw stylowi dialogu nie umie jednak nawet taki znawca języka jak Wilamowitz sformułować i sam to szczerze wyznaje. Zostają tedy bardzo podmiotowe kryteria, które żadną miarą wystarczyć nie mogą, gdyby ktoś nawet podzielał impresje Moellendorffa.

Gdyby jednak i odkryto kiedyś w jakimś Oksyrrynchos nawet własnoręczny list Platona, który by dialogowi temu autentyczności zaprzeczał, on zostanie, mimo to, dziełem wielkiej wartości literackiej, które zdolnego czytelnika zawsze potrafi pobudzić do myślenia, a z obrazem Sokratesa z innych dialogów Platona harmonizuje znakomicie.

HIPPIASZ
WIĘKSZY